



Rafał Kocięda stworzył makietę przedwojennego rynku w Iławie. Budował ją 6 lat! [PRZECZYTAJ WYWIAD, ZOBACZ ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2023.02.13



Dzieło życia - tak można byłoby powiedzieć o stworzonej przez Rafała Kociędę makiecie rynku w Iławie, odtwarzającej zabudowę starego miasta w pierwszych latach XX wieku, gdyby nie to, że... regionalista już planuje kolejny, duży projekt. Z miłośnikiem historii przedwojennej Iławy rozmawiamy o tym, jak wyglądały prace nad makietą, która w skali 1:100 odtwarza każdą z pierzei i każdą z kamienic iławskiego rynku, łącznie z najdrobniejszymi szczegółami.

Twórca zaprasza też na publiczną prezentację swojego dzieła (to już w nadchodzącą sobotę). Jak mówi, nie budował makiety dla siebie, dlatego zależy mu na ogólnodostępnym charakterze budowli.

Marta Chwałek: Nad makietą Iławy pracował Pan aż 6 lat. A jak w ogóle pojawił się pomysł, aby ten projekt rozpocząć?

Rafał Kocięda: Pomysł na budowę makiety to styczna moich dwóch życiowych pasji: modelarstwa kartonowego, którym się pasjonuję od 40 lat, skleając z gotowych

wycinanek czołgi czy samoloty oraz pasji przedwojenną historią Ławy. 6 lat temu, kiedy wziąłem do ręki kolejną wycinankę jakiegoś czołgu, przyszło mi do głowy: kleisz kolejny czołg, sklej coś innego! Pomyślałem o czymś związanym z Ławą, o rynku starego miasta. Są dostępne materiały graficzne w postaci pocztówek; posiadam też plan rynku z rzutem od góry każdej kamienicy z 1875 roku w skali 1:500 określającą jego kształt.

Postanowiłem spróbować, zaprojektowałem pierwszą kamieniczkę. Rozpocząłem od hotelu "Zum Kronprinzen", bo uważałem, że to będzie najtrudniejszy obiekt. A jak zrobię najtrudniejszy, to z resztą już sobie poradzę.

Po 6 latach budowy, którą realizowałem w czasie wolnym od obowiązków rodzinnych i zawodowych, co podkreślam, bo zrobiłem to hobbistycznie, własnym sumptem, projekt dobiegł końca. To było równych sześć lat. Zacząłem i skończyłem w listopadzie.

Każdą kamieniczkę projektowałem oddzielnie komputerowo. Potem wydruk i sklejanie. Makieta w 95% składa się z papieru, różnych jego odmian, takich jak tektura czy karton.

Kamieniczki wyglądają bardzo solidnie, jakby były prawdziwymi, murowanymi budynkami w mniejszej skali. Rozumiem jednak, że tak naprawdę są bardzo delikatne?

Tak, chociaż każdy z budynków ma wewnątrz szkielet, konstrukcję wzmacniającą. Nawierzchnię placu wyłożyłem prawdziwymi kamyczkami; to jest żwirek akwariowy. Makieta pokazuje ławski rynek mniej więcej w 1905 roku, wówczas rynek był wyłożony kocimi łbami, czyli nieciosanymi kamieniami polnymi. Z innych materiałów pojawiają się jeszcze folia - jako szyby, firanki natomiast są zrobione z papierowych chusteczek.

Pojawia się jeszcze trochę cyny, trochę miedzianego drutu. Niektóre elementy, np. liście drzew, wykonałem z gotowych materiałów modelarskich. Gotowe kupiłem również figurki ludzi i zwierząt, a także wozów, chociaż część z nich musiałem dostosować do warunków epoki, do początku XX wieku. Ta poprawność merytoryczna jest bardzo ważna - tzn. stan pokazany na makiecie musi się zgadzać z tym, jak wyglądał rynek starego miasta w Iławie w 1905 roku.

W realizacji projektu bardzo pomógł mi Stanisław Baruchowski - wielki pasjonat historii Iławy i kolekcjoner pamiątek. To właśnie dzięki uprzejmości Stasia mogłem skorzystać z jego kolekcji pocztówek. Dał mi zielone światło na dostęp do swoich zbiorów. Dzięki temu mogłem pozyskać materiały graficzne.

Podziękować chcę również Dariuszowi Kitkowskiemu. On podpowiedział, wskazał mi program AutoCAD. Bez tego nie ukończyłbym makiety. Próbowałem projektować kilka kamieniczek na papierze milimetrowym, ale to samobójstwo. Dziękuję, Darku.

Michałowi Młotkowi dziękuję za udostępnienie planu północnej pierzei rynku. Brakowało jej w moich zbiorach i na pewno zaoszczędziło mi kilku godzin pracy.

Z kolei Andrzejowi Musińskiemu i Rafałowi Kochańskiemu jestem wdzięczny za zdjęcia makiety, które udostępniałem na Facebooku.

I przede wszystkim, a od tego powinienem zacząć, dziękuję mojej narzeczonej Asi - za cierpliwość przez tych 6 lat. Tak jak powiedziałem wcześniej, makietę budowałem w czasie wolnym, a realizacja pasji często ma miejsce kosztem najbliższych. Średnio spędzałem nad makietą 2-3 godziny

dziennie, bywały dni, gdy nie robiłem nic, ale były też takie, gdy spędzałem przy tym projekcie cały dzień, od godziny 8 do 20, z przerwami jedynie na posiłki. Asiu, dziękuję Ci za cierpliwość, wyrozumiałość, bardzo mnie wspierałaś.

Teraz makieta znajduje się w salce muzealnej prowadzonej przez Waldemara Wysockiego na pierwszym piętrze kamienicy na ulicy Kościuszki 4 (gdzie - nawiasem mówiąc - w każdy pierwszy piątek miesiąca odbywają się nieformalne spotkania z historią). Ale wkrótce makieta zmieni "adres", prawda? Nadchodzi publiczna prezentacja budowli. Proszę powiedzieć o tym coś więcej.

Rzeczywiście, tak jak obiecywałem, odbędzie się publiczna prezentacja makiety. Zaplanowana została już na nadchodzącą sobotę, 18 lutego, na godzinę 17:00. Zapraszam do sali konferencyjnej budynku ławskiego kina, będzie okazja zobaczyć makietę na żywo. Wstęp oczywiście będzie bezpłatny.

A czy już wiadomo, gdzie makieta będzie się znajdowała na stałe?

Jeszcze nie, chociaż chciałbym, aby znajdowała się w miejscu publicznym. Być może, że w salce muzealnej na Kościuszki, ale jeszcze zobaczymy, czy będzie to możliwe. Makiety nie zrobiłem dla siebie, aby stała u mnie w mieszkaniu. Ja przez tych 6 lat już się na nią napatrzyłem. Teraz chciałbym, aby była dostępna publicznie.

Jakie są pierwsze wrażenia wśród osób oglądających makietę?

Myślę, że najlepiej byłoby o to spytać samych zwiedzających, ale muszę powiedzieć, że odbiór jest bardzo pozytywny.

Pana makieta w skali 1:100 przedstawia ławski rynek w latach 1903-1905. Dlaczego wybrał Pan właśnie ten okres?

To była tzw. belle époque - piękna epoka, co wyrażało się tym, że wszystko, co ludzie tworzyli, musiało mieć trzy cechy: musiało być praktyczne, solidnie wykonane i przede wszystkim - piękne. To był okres, gdy iławska starówka była najpiękniejsza. Już pod koniec lat 20-tych wszystkie te gzymsy, zdobienia były usuwane. To były stare kamieniczki, stwarzające zagrożenie dla przechodniów, tynki odpadały. Dlatego wydano dekret o likwidacji tych zdobień. Widać to na pocztówkach - tych piękności w latach 30-tych już nie było.

Powód drugi - wówczas bardzo dużo działo się na rynku. Mieścił się tutaj na przykład magistrat. W potężnym pożarze miasta w 1726 roku spłonął ratusz, którego nie było do 1912 roku. Burmistrz i radni miejscy posilkowali się pomieszczeniami wynajmowanymi od mieszczan. Między innymi na rynku mieścił się w tamtym okresie magistrat.

Inna ciekawostka: w jednej z kamienic w latach 1902 - 1905 mieszkał i pracował Otto Estner, znany iławski wydawca i drukarz. Wydawał iławskie pocztówki i wszelkiego rodzaju druki urzędowe, a także iławskie gazety, w tym "Deutsch-Eylauer Zeitung". W 1905 przeniósł swoją działalność na róg dzisiejszych ulic Niepodległości i Kościelnej - tamtejsza kamienica też zachowała się na pocztówkach. Chciałem go uhonorować jako człowieka bardzo zasłużonego dla miasta. To między innymi dzięki jego wydawnictwu mamy dostęp do wielu pocztówek i wiemy, jak wyglądała przedwojenna Iława.

No właśnie - zgłębia Pan historię miejsc, ale przede wszystkim ludzi, którzy ją tworzyli, prawda? Na modelach przedwojennych kamienic na Pana makiecie można znaleźć wiele nazwisk przedsiębiorców, rzemieślników, którzy tutaj prowadzili swoje biznesy.

Tak, a warto dodać, że przedwojenne kamienice na starówce pełniły kilka funkcji. Zabudowa parterowa pełniła funkcję handlowo-usługową, natomiast piętra budynków były to pomieszczenia mieszkalne, bardzo często wynajmowane. Ciekawą rzeczą jest, że domy te miały mniej więcej 6 metrów szerokości i około 18-20 metrów długości. Proszę zauważyć, że w takim 20-metrowym, dwupiętrowym budynku okna znajdują się wyłącznie od frontu! Były to małe, czynszowe mieszkanie na wynajem. Kilku ławskich rentierów uzyskiwało z tego tytułu wysokie dochody.

Na rynku działała również m.in. restauracja Medinga, która słynęła w całej Ławie i nie tylko z dobrej kuchni, o którą dbała żona Medinga, ale także z dyskretnej atmosfery. Restauracja posiadała salonik, gdzie można było bez obawy o donos czy podsłuch dyskutować z każdym i o wszystkim. To powodowało, że zbierała się w tym miejscu śmietanka towarzyska Ławy. Restaurację chętnie odwiedzali też przyjezdni oficjele i wojskowi. Sam Meding zginął tragicznie, z rąk Rosjan. W 1945 roku zastrzelili go na Wielkiej Żuławie.

Na rynku znajdował się też dzwon, służący do alarmowania o pożarze. Mógł z niego skorzystać każdy mieszkaniec, który zauważył tego rodzaju zagrożenie. Siedziba jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej mieściła się nad Ławką, w linii prostej to odległość około 250 metrów, a więc strażacy z pewnością słyszeli donośne bicie dzwonu. Wiele jest takich ciekawostek; opowiadać można bardzo długo o praktycznie każdej kamienicy...

Wiemy, że już planuje Pan kolejny duży projekt. Można uchylić rąbka tajemnicy?

Jako pasjonat historii Ławy nie usiedziałabym długo w miejscu, gdybym nie rozpoczął nowego projektu.

Chciałbym stworzyć kolejną książkę, w której zawrę całe moje 23-letnie doświadczenie i wiedzę o przedwojennej Iławie. Będzie to takie kompendium wiedzy i moja trzecia publikacja po książkach: "Iława wczoraj i dziś", wydanym w 2012 roku albumie, w którym przedwojenne pocztówki z Iławy porównywałem ze stanem współczesnym i publikacji z 2021 roku "Pamiętki dawnej Iławy" wydanej razem ze Stasiem Baruchowskim, w której przedstawiliśmy 200 oryginalnych przedmiotów związanych z przedwojenną Iławą, z chęci przybliżenia iławianom idei stworzenia w naszym mieście muzeum.

Życzymy zatem wytrwałości i realizacji kolejnych planów. Dziękujemy za rozmowę.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

~~galeriaspc~~8036~~

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/70072-rafal-kocieda-stworzyl-makiete-przedwojennego-ryнку-w-ilawie-budowal-ja-6-lat-przeczytaj-wywiad-zobacz-zdjecia>